

Nr. dz. 1319 14679.

244.

Protokół

Dnia 19 października 1946 r. w Krakowie, Sędzia Okręgowy Śledczy Jan Sehn, Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, działając na zasadzie dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. /Dz.U.R.P. Nr.51 poz. 293/ przesłuchał w trybie art. 255 w związku z art. 107, 115 Kodeksu Postępowania Karnego niżej wymienioną osobę, która zeznała co następuje: - - - - -

Nazywam się Roman Niewiarowicz, urodzony 15.1.1902 we Lwowie, syn Tadeusza i Heleny z Miłowskich, reżyser teatralny, wyznania rzym. kat., narodowości i przynależności państwowej polskiej, zamieszkały w Krakowie, ul. Przemyska 8.-

Igo Syma znam jeszcze z przed wojny. Stykałem się z nim w związku z moją pracą artystyczną, nie przyjaźniłem się z nim. Znajomość miała charakter towarzyski. Już przed wojną wiedziałem, że matka Syma jest Niemką, mówi tylko po niemiecku i zna niewiele słów polskich. Pochodzenie matki Syma nie znam, nie wiem gdzie urodziła się. Ojciec Syma był Polakiem i zajmował jakieś wyższe stanowisko w zarządzie lasów Komory Cieszyńskiej. Igo Sym przed wojną jeździł bardzo często do Berlina. Wielokrotnie wyjazdy te następowały bardzo nagle, niespodziewanie i bez zapowiedzi. Często jeździł samolotem. Według wypowiedzi Syma, jeździł on do Berlina w sprawach czysto zawodowych, a mianowicie w związku z nakręcanymi filmami w wytwórniach UFA, Tobis i tp. W czasie wojny r. 1939 z Symem nie zetknąłem się, gdyż ja byłem na froncie, i przeszedłem ze swoim oddziałem na Węgry. Pierwsze wiadomości o Symie otrzymałem w konsulacie polskim w Budapeszcie. Funkcjonariusze konsulatu oświadczyli mi, że Sym znajduje się w Warszawie, pozostaje w bliskich stosunkach z władzami niemieckimi, że pracuje dla Niemców oraz, że jeszcze przed wybuchem wojny był szpiegiem na usługach niemieckich. W grudniu 1939 r. postanowiłem powrócić do kraju



i przez zieloną granicę po paru dniach do kraju dotarłem. Przed wyruszeniem w drogę otrzymałem od funkcjonariuszy konsulatu polskiego zlecenie obserwowania Syma, śledzenia jego działalności i zawiadomiania polskich władz o wyniku obserwacji. W niedługi czas po powrocie do Warszawy, zetknąłem się z Symem na terenie organizowanego przez teatr polskiego "Komedia" w gmachu przy ul. Kredytowej 14. Już wówczas piastował Sym następujące stanowiska: Naczeln<sup>80</sup> dyrektora der Stadt Warschau /Teatr Polski dawniej/, głównego właściciela kina Palladio przy ul. Złotej oraz głównego koncesjonariusza teatru Komedia. Chcąc stać blisko Syma, by móc śledzić jego działalność przyjąłem pracę w Komedii. Działając w tym wypadku zgodnie z otrzymanym wyraźnie rozkazem. Ponieważ w tym czasie cała sztuka była ściśle nadzorowana przez Niemców, przeto każde zamierzenie artystyczne łączyło się z koniecznością składania podań, konferencji i interwencji u najrozmaitszych władz niemieckich. Sprawy te załatwiał w tych urzędach Sym, ja towarzyszyłem mu jako reżyser. Przy okazji takich odwiedzin po urzędach stwierdziłem, że Igo Sym miał duże znajomości i wpływy zarówno u władz policyjnych np. w Alei Szucha, jak i u władz administracyjnych, mianowicie w Pałacu Brühla. Przy Aleji Szucha znajdowała się centrala warszawskiego gestapo a pałac brühlowski był siedzibą szefa dystryktu warszawskiego Fischera. Sym przechwalał się, że pozostaje w bardzo dobrych stosunkach z samym Fischarem i jego żoną i że bywa gościem w ich domu prywatnym. Przy wejściu do urzędów, strzeżonych przez wartę okazywał wartownikom jakąś legitymację, po obejrzeniu której wartownicy salutowali i wpuszczali Syma do budynku z honorami. Był on volksdeutschem, zdecydowanie stawiał na Niemcy i w rozmowach z Polakami podkreślał, że nie może zrozumieć o co Polakom chodzi oraz dlaczego nie idą na ugodę z Niemcami. Wobec Polaków nie zdradzał się jednak żadnymi pociągnięciami, które wskazywałyby na jego bezpośrednią współpracę z gestapem, innymi niemieckimi władzami policyjnymi względnie z wywiadem niemieckim. Nazewnątrz odgrywał rolę organizatora sztuki polskiej pod patronatem niemieckim. Obserwa-



84. 26

oje moje własne oraz wiadomości otrzymywane od informatorów wskazywały wyraźnie na to, że Igo Sym współpracuje z Aleją Szucha a więc z gestapem warszawskim. Informował on te instytucje o nastrojach nurtujących w społeczeństwie polskim, a z drugiej strony był narzędziem w ręku gestapo, do urabiania opinii społeczeństwa polskiego w myśl instrukcyj niemieckich. Akcja ta szkodliwa była dla społeczeństwa polskiego, wobec czego władze organizacji podziemnej postanowiły Igo Syma zlikwidować. Otrzymałem rozkaz przeprowadzenia tej akcji wraz z moją komórką. Po niedzielnych dwóch próbach, akcja wykonana została w dniu 7 marca 1941 o godzinie 7-ej rano w mieszkaniu Syma przy ul. Mazowieckiej 10. Sym zastrzelony został tam w progu swego mieszkania przez wyznaczonych do akcji Zawadę /pseudonim - nazwiska nie znam/, któremu towarzyszył jako osłona "Mały" /również pseudonim - nazwiska nie znam/. Zaznaczam, iż było to wykonanie wyroku organizacyjnego, którym Sym skazany został na karę śmierci. Przed godziną 8-ą przechodzący ulicą dał łącznik dał mi umówiony znak, że wyrok na Symie został wykonany. Dnia poprzedniego, tj. w dniu 6.3.1941 umówiłem się z Symem, że w dniu 7 marca 1941 o godzinie 11-ej odwiedzę go w jego kancelarii w teatrze polskim przy ul. Oboźnej celem omówienia spraw związanych z objęciem przez niego kierownictwa produkcji filmowej w Austrii. Gdy czekałem na przybycie Syma przybyli jego sąsiedzi państwo Jaworscy, którzy pierwsi przynieśli do teatru wiadomość o zastrzeleniu Syma. Z wykonawcami wyroku Zawadą i Małym nie zetknąłem się nigdy więcej, w związku z tą sprawą nie byli oni aresztowani, ja sam w sprawie śmierci Syma nie byłem przesłuchiwany nawet. Dobiesław Damięcki nie pracował w teatrze Syma. Przychodził jednak tam często w stanie podchmielonym, wymyślał Symowi za jego współpracę z Niemcami i wygrażał mu się. W związku z tym po zastrzeleniu Syma gestapo skierowało dochodzenie przeciwko Damięckiemu, wobec czego uciekł on z żoną z Warszawy i ukrywał się. Gestapo rozpisało za Damięckim listy gończe z fotografiami. Nie zdołano go jednak ująć. Z samą akcją wykonania wyroku na Symie w dniu 7.3.1941 Damięcki nie



82.247

nie miał nic wspólnego. Sklerowanie dochodzeń przeciwko Damiękiemu i skoncentrowanie całej uwagi na jego osobie uchroniło właściwych wykonawców wyroku od podejrzeń i aresztowania. Szczegóły akcji z dnia 7 marca 1941, w czasie której o godzinie 7-ej rano zastrzelony został w swym mieszkaniu przy ul. Mazowieckiej 10 renegat Igo Sym, opisałem w artykule "Prawda o Igo Symie", drukowanym na stronie 4-ej Tygodnika Powszechnego Nr.14 z dnia 7 kwietnia 1946. Zawarte w tym artykule szczegóły są prawdziwe i uzupełniają treść moich dotychczasowych zeznań. Sprostowania wymagają tylko dwa fakty: Stanisław Zaniewski /pseudonim Roman/ zmarł w Buchenwaldzie jako Stanisław Dziewicki a nie Roman Dziewicki, następnie Claudius, wysoki urzędnik niemiecki został zlikwidowany przed zastrzeleniem Syma a nie po, jak przez omyłkę w artykule podano. Uzupełnienia, naświetlające bliżej całokształt znajdują się w moim artykule "Kulisy Komedii", drukowanym na stronie 5-ej Tygodnika Powszechnego Nr.42 z dnia 20 października 1946. - Odczytano. Na tym czynność i protokół niniejszy zakończono. - - - -

Świadek:

*Roman Niewiarowicz*  
/Roman Niewiarowicz/

Protokołowała:

*Krzyszyna Szymska*  
/Krzyszyna Szymska/



Sędzia Okręgowy Śledczy:

*Jan Sehn*  
Jan Sehn/

Biuro

i Archiwizacja